

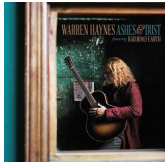
## Warren Haynes Featuring Railroad Earth – Ashes & Dust (2015)

Wpisany przez bluesever

Sobota, 24 Listopad 2018 12:48 - Zmieniony Piątek, 29 Marzec 2019 18:28

---

## Warren Haynes Featuring Railroad Earth – Ashes & Dust (2015)



1 *Is It Me Or You* 2 *Coal Tattoo* 3 *Blue Maiden's Tale* 4 *Company Man* 5 *New Year's Eve* 6 *Beat Down The Dust* 7 *Glory Road* 8 *Gold Dust Woman* (Featuring – Grace Potter) 9 *Stranded In Self-Pity* 10 *Wanderlust* 11 *Spots Of Time* 12 *Hallelujah Boulevard* 13 *Word On The Wind* Acoustic Guitar, Electric Guitar, Slide Guitar, Vocals – Warren Haynes Acoustic Guitar – Todd Sheaffer (tracks: 13) Acoustic Guitar, Steel Guitar, Banjo, Clarinet – Andy Goessling Drums – Carey Harmon Fiddle – Tim Carbone Harmony Vocals – Todd Sheaffer Mandolin, Bouzouki, Piano – John Skehan

When Warren Haynes released the rocking soul and gospel set *Man in Motion* in 2011, it was the fulfillment of a dream, to write and record songs that reflected the early influence of those sounds on his musical development with an all-star band. *Ashes & Dust* is another side of his story. Growing up in Asheville, North Carolina, Haynes was equally exposed to bluegrass, mountain folk music, and country gospel. Their influence is plentiful here, on originals and covers alike. He's chosen New Jersey's endlessly inventive roots music ensemble Railroad Earth this time out. Haynes uses electric guitars here; they are part and parcel of a largely acoustic tapestry that can loosely be called Americana. He wrote or co-wrote eight of these 13 tunes. Among the highlights is "Company Man," a song that's been around for more than a decade in his own shows. It was inspired by his father's hard-wrought life and work experiences; though it is ultimately triumphant, the song's narrative poignantly details struggle. John Skehan's mandolin, Andy Goessling's banjo and strummed acoustic, and Tim Carbone's fiddle swirl around Haynes' stinging electric break, which adds drama to his lyric. The cover of Billy Edd Wheeler's classic "Coal Tattoo" (he's the songwriter and visual artist who wrote "Jackson" for Johnny Cash) weds Appalachian mountain music to the electric blues with Haynes slide cutting through the banjo and mandolin. Shawn Colvin and Mickey Raphael assist on the road-weary country-rock of "Wanderlust." "Stranded in Self-Pity" is a jazzy rag blues with a honky tonk piano underscoring Haynes' wily electric guitar, Carbone's fiddle, and Skehan's clarinet solo. One can hear the influences of Levon Helm and T-Bone Wolk on the track, which is only fitting. He planned this record seven years ago and they were both supposed to play on it. The only misstep here is the cover of Fleetwood Mac's "Gold Dust Woman," with Grace Potter almost mimicking songwriter Stevie Nicks' role. It's such a straight arrangement that it

## Warren Haynes Featuring Railroad Earth – Ashes & Dust (2015)

Wpisany przez bluesever

Sobota, 24 Listopad 2018 12:48 - Zmieniony Piątek, 29 Marzec 2019 18:28

---

adds virtually nothing. "Spots of Time" is the set's longest cut at over eight minutes, co-written with Phil Lesh. It is one of two tracks here to feature drums and percussion by Marc Quiñones. It's a loping, breezy rocker with a gorgeous extended jazz guitar solo; it would have been right at home in the Grateful Dead's catalog. Closer "Word on the Wind" is an excellent update -- even reinvention -- of Southern rock; it exists in a space where Marshall Tucker, Crazy Horse, and the (Joe Walsh era) James Gang all melt into one another. While Ashes & Dust doesn't really add anything "new" to Haynes' musical profile -- fans already knew this was here -- there are some fine benchmarks: his singing has never used such a range of dynamics before; for once he lets the song dictate his expression. Others are tight songwriting and arranging craft -- especially when fleshed out by the almost limitless creativity of Railroad Earth. Ashes & Dust is a worthy and welcome addition to Haynes' catalog. ---Thom Jurek, AllMusic Review

Na program albumu składa się aż trzynaście utworów. Są to rzeczy zarówno premierowe, jak i znane od lat, kompozycje własne oraz covery. Łączy je jedno - są to utwory bardzo bliskie sercu Haynesa. Jak sam powiedział w jednym z wywiadów, niekoniecznie pasowały one do płyt The Allman Brothers Band czy Gov't Mule (choć niektóre z nich były wykonywane przez te zespoły podczas koncertów) ale są to utwory, które kocha. Piosenki te nie miały dotychczas swojego domu i Warren postanowił im ten dom zbudować. Od siebie dodam, że jest to "dom" przecudnej urody.

Płyta wypełniona jest delikatną i klimatyczną muzyką z pogranicza folku, country i rocka. Prawie wszystkie utwory wywodzą się wprost z amerykańskiej tradycji muzycznej, chociaż jest jeden wyjątek. Za sprawą "Stranded In Self-pity" przenosimy się do Europy a ściślej rzecz ujmując do Paryża. Utwór przywołuje lekkie skojarzenia z tym co robili Stéphane Grappelli i Django Reinhardt. Wyróżnia się również "Spots Of Time", gdyż jest to rozpędzone jam-bandowe granie w stylu The Allman Brothers Band z wykorzystaniem niezbyt mocno zelektryfikowanego instrumentarium. Grubo ponad osiem minut muzycznego misterium i magii. Tym razem gitara Warrena w jazzowym brzmieniu, również solo skrzypiec nie są tak folkowe jak w innych utworach z krążka.

Ballada "Halleluyah Boulevard" niesie z kolei ze sobą olbrzymi ładunek emocji zwłaszcza w sferze wokalne. Nie mogę nie wspomnieć o "Gold Dust Woman". Utwór z repertuaru Fleetwood Mac, w oryginale zaśpiewany przez Stevie Nicks w interpretacji z "Ashes & Dust", doczekał się damsko-męskiego duetu. Warrenowi Haynesowi towarzyszy zjawiskowa Grace Potter. Inny przyjemny duecik słycać w "Wanderlust". Tym razem z pomocą przychodzi Shawn Colvin. Wspólnie stworzyli przecudnej urody harmonie wokalne o wyraźnym countrowym posmaku.

## Warren Haynes Featuring Railroad Earth – Ashes & Dust (2015)

Wpisany przez bluesever

Sobota, 24 Listopad 2018 12:48 - Zmieniony Piątek, 29 Marzec 2019 18:28

---

Dodatkowym smaczkiem jest kilka harmonijkowych fraz dodanych przez Mickeya Rapphalla.

Wszystko zostało przepięknie zaaranżowane. Niepodzielnie królują instrumenty akustyczne. Nawet elektryczne brzmią bardzo subtelnie nie burząc klimatu. Najlepszym przykładem są partie zagrane slidem przez Haynesa. Przepięknie komponują się ze skrzypcami, mandoliną, banjo czy kontrabasem. Gęsto jest od solówek, w większości krótkich, pojawiających się na zmianę. Nie jest tak jak zazwyczaj, że najpierw gra jeden instrumentalista, a kiedy kończy, kto inny daje popis swoich umiejętności. Solówki przeplatają się ze sobą, czasem się na siebie nakładają - kiedy jeden instrument kończy drugi zaczyna, potem wraca i tak na zmianę. Bezapelacyjnie dobrze im się grało, bo utwory zostały przyjemnie rozciągnięte do siedmiu, ośmiu minut, słucha się ich z zapartym tchem i bez cienia znudzenia. Trudno jest mi sobie wyobrazić, co też będzie się działo podczas koncertowego wykonania tych numerów. To dopiero będzie jazda! Zupełnie odrębnym tematem jest Warren Haynes jako wokalista. Nie znajduję słów aby to opisać. Cisną mi się pod klawisze same górnolotne i pełne zachwyty określenia. Nie jestem w stanie wskazać innego gitarzysty, który zarówno jako instrumentalista jak i wokalista osiągnął taką doskonałość.

W nagraniu płyty Warrenowi pomagał zespół Railroad Earth oraz grono zacnych gości. Wśród nich koledzy z The Allman Brothers: Oteil Burbridge i Marc Quinones. Za każdym razem kiedy słucham tego albumu przepelnia mnie ogromna wewnętrzna radość i lekkość granicząca z błogostanem. Niesamowicie uspokajająco i kojąco działa na mnie muzyka Warrena Haynesa z "Ashes & Dust". To po prostu osiemdziesięciminutowa terapia. ---Robert Trusiak, magazyn<sup>g</sup>itarzysta.pl

download (mp3 @320 kbs):

[yandex](#) [mediafire](#) [ulozto](#) [gett](#) [bayfiles](#)

[back](#)